Cena numeru 2 Mk.

Prenumerata wynosi:
rocznie . . . . . 100 Mk.
półrocznie . . . . 50 „
ćwierćrocznie . . . 25 „

TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Redakcja i Administracja
BIAŁA, Dom katolicki.
Nr. telefonu 456.

Ogłoszenia:
od wiersza 4 Mk.
krótkie 15 „

Nr. 47. Biała, dnia 21. listopada 1920. Rok II.

Bóg i Ojczyzna! Módl się, pracuj i oszczędzaj! To nasze hasła!

Walka o władzę.

Wojna światowa, w której według obliczenia ameryk. Czerwonego Krzyża wzięło udział 56 miljonów mężczyzn w wieku od 20 do 45 lat, a która pochłonęła niemniej niż 15 miljonów 119 tysięcy, ofiar śmierci, — musiała zupełnie zmienić polityczne oblicze Europy. I dla Polski wybiła godzina odrodzenia. Ogół społeczeństwa polskiego może nie bardzo zdawał sobie sprawę, że i jego losy będą wnet rozstrzygnięte. Była atoli u nas grupka polityczna, której nie można odmówić pewnej zdolności orjentowania się politycznego, (rozumie się własnej partji), to socjaliści P. P. S. Przygotowywali się oni od początku wojny do ujęcia władzy w swoje ręce. Zrazu zdawało im się, iż da się to osiągnąć przy pomocy Niemców i Austrji. Gdy atoli naród cały po haniebnych prowokacjach państw centralnych stanął w obozie przeciwnym, socjaliści zarzucili swój sposób postępowania i — widząc zbawienie swe w międzynarodowej rewolucji, przybrali i oni szatę rewolucjonistów i ogłosili po rozbiciu Austrji i klęskach niemców na zachodzie, rząd lubelski, z Daszyńskim na czele. —

W Warszawie uporczywie trzymała się Rada Regencyjna od Niemców tylko otrzymanej władzy, aż wreszcie pod naciskiem całego społeczeństwa przelała tę władzę w odezwach 11. i 14. listopada 1918 na Józefa Piłsudskiego. Tenże po nieudanej próbie przeniesienia rządu Daszyńskiego z Lublina do Warszawy, powołał do życia gabinet stronniczy Moraczewskiego, a jedynym przedstawicielem zagranicznym w Polsce był w owym czasie niemiecki poseł hr. Kessler!

Społeczeństwo jednak stojące na gruncie przymierza ze zwycięskiemi państwami zachodniemi, w zgodnem wystąpieniu wszystkich stronnictw poza grupką socjalistyczną, zmusiło do utworzenia rządu narodowego, którego ster objął Ignacy Paderewski. — Potem odbyły się wybory, zwołany został Sejm, który chlubnie się nazwał „Suwerenny i Konstytucyjny“.

Sejm — to wyraz władzy Narodu, bo wyszedł on wprost od Narodu. To jedyna władza w Polsce

I niema w tem nic dziwnego, bo w dzisiejszych czasach demokratycznych tylko ten rząd może mieć władzę, który wyszedł z woli ludu. Każdy zdrowy na umyśle tak zrozumie.

Cóż atoli widzimy w rzeczywistości?

W Sejmie, gdy chodzi o rzeczy podstawowe, jak o uchwalenie Konstytucji i kiedy ogromna większość posłów chce zgodnie i parlamentarnie pracować, lewicowi posłowie, jak pachołki z ujeżdżalni wyprawiają dziką wrzawę, aby nie dopuścić do spokojnych obrad i zmajoryzować gwałtem i terrorem cały Sejm. Gdzie przyczyna, gdzie źródło tego obłędu politycznego?

Oto ich polityka zagraniczna przegrana z kretesem. Nie spełniło się ich przewidywanie o wszechświatowej rewolucji, przegrali przyjaźń z Niemcami, pokój w Rydze przekreślił ich politykę federacyjną, mającą na celu tworzenie państw t. z. buforowych; pochód na Kijów — to wielka kompromitacja P.P.S. i . . . .

Chcą oni za to utwierdzić swoje stanowisko w polityce wewnętrznej. — Tymczasem i tutaj usuwa się im grunt z pod nóg. Dlatego za wszelką cenę chcą wywołać w kraju rewolucję (przez liczne strajki górników, robotników rolnych i t. pd.) a wtedy zawładnąć rządami i zaprowadzić swoją dyktaturę. Otoczyli już Naczelne Dowództwo czujną opieką, usadowili się w Belwederze, tylko Sejm — dla nich stanowi dotąd twierdzę niezdobytą. —

Czują oni dobrze, że jedyną władzą to Sejm, i dlatego już mówią o „rozpędzeniu“ Sejmu, nim uchwali Konstytucję.

To wszystko dowodzi jednego faktu, że zbliża się kres ich pięściowej polityki — to ich ostatnie podrygi. Zbankrutowała już idea żydowsko socjalistyczna. — Ale to przesilenie ideowe ta walka wcale nie parlamentarna, może nam niepowetowane przynieść szkody zagranicą i dlatego czynniki powołane powinny wytężyć swe siły, aby przesilenie to krótko trwało, a to się stanie, jeżeli **wszyscy staną murem przy ideach narodowych i chrześcijańskich.**

R.

Czerwona hołota.

Z uczuciem palącego wstydu, z uczuciem najwyższego oburzenia i głębokiego bólu musimy zanotować niesłychane i dotąd niebywałe burdy oraz wprost skandaliczne sceny wyprawiane przez czerwoną hołotę w naszym pierwszym ustawodawczym, suwerennym Sejmie polskim.

Tam, skąd cały naród oczekuje niecierpliwie zdrowej n[illegible] mądrych ustaw i zdecydowanego kierunku polityki tak wewnętrznej jak zagranicznej, słychać dziką, uliczną wrzawę, piekielną muzykę gwizdków, bicie w pulpity, widać gromadkę zapaleńców z zaciśniętemi pięściami dążących ku trybunie marszałkowskiej w łatwo zrozumiałych zamiarach. Podczas zbierania głosów wydziera jeden czerwony warjat posłowi z partji katol.-ludowej koszyczek z głosami i rozsypuje je po ziemi. Te bezprzykładne burdy kończą się wykluczeniem najniesforniejszych — niby dzieciaków — na okres pięciu posiedzeń, ale wykluczeni wcale nie opuszczają sali obrad, lecz z cynicznym uśmiechem dalej podtrzymują uliczną atmosferę w świątyni ustawodawstwa polskiego.

W takiem zachowaniu się czerwonej hołoty trudno nie czuć tego moralnego policzka wymierzonego całemu narodowi polskiemu tymbardziej, że dzieje się to w chwili dla Polski bardzo ważnej i kto wie, czy nie rozstrzygającej.

Teraz bowiem rozstrzyga się sprawa **Górnego Śląska,** gdzie jest węgiel potrzebny dla polskiego **przemysłu.** W tych dniach mówi się o **Gdańsku,** jedynem „oknie“ na morze, które jest płucem każdego państwa. Plebiscyt **w Wileńszczyźnie** również jest dla nas znakiem zapytania co do przyszłej przynależności tej części ziemi polskiej. Również **pokój z bolszewikami** zaczyna trzeszczeć i już się mówi i pisze o bliskiej wojnie Polski z Rosją.

Wszystkie te dla nas żywotne kwestje przychodzą pod sąd i pod wyrok narodów europejskich. W takich chwilach konieczną jest zimna krew, zdecydowanie, prędkie a roztropne działanie, zespolenie wszystkich sił a nadewszystko godna postawa naszego narodu, co w znacznej mierze może wpłynąć na korzystny lub niekorzystny obrót spraw, o których mowa. Zagranica po wewnętrznych naszych rządach słusznie wnioskuje o naszej wewnętrznej wartości i ściśle według tego nas ocenia i znami się liczy. To też mógł sobie kanclerz niem. powiedzieć, że **Polsce brak podstaw państwowo** politycznych.

I właśnie w tak ważnej chwili czerwona hołota wyprawia w polskim Sejmie gorszące burdy, które obracają w niwecz mozolną pracę posłów sejmowych. Następuje zatamowanie wszelkiej uczciwej pracy dla Ojczyzny z winy garstki czerwonych szaleńców. Dzieje się niesłychane podeptanie zasad demokratycznych. W chwili budowania ludowej Polski, burzy czerwona hołota wszelki dorobek pracy ludowego Sejmu i budzi u obcych mniemanie, żeśmy wewnątrz słabi i nie zasługujemy na poparcie lub czynną pomoc, której ciągle jeszcze potrzebujemy.

Był czas, żeśmy srogo pokutowali pod Warszawą za błędy Kijowszczyzny Dziś w Sejmie robi się karygodną burdę, obniżającą naszą powagę i znaczenie w chwili dla nas przełomowej.

Trudno pomyśleć, aby socjaliści o tem nie wiedzieli. Oni wiedzą, co czynią: oddają wielką przysługę, **ale nie Polsce!** ani wymęczonemu wojną ludowi polskiemu, lecz **naszym wrogom** chcącym widzieć naszą Ojczyznę w stanie nieładu, anarchji i moralnego zdziczenia.

Tę judaszową przysługę dają socjaliści z gorliwością godną lepszej sprawy. Istna to Targowica w Sejmie!

Patrzcież teraz robotnicy, jakich ludzi obdarzyliście swoim zaufaniem! Jest to nieszczęściem, że taka hołota socjalistycznych łotrów śmie stawać w imieniu pracującego ludu, który dziś jest do nich rozgoryczony i zgorszony ich postępowaniem.

Lud robotniczy i włościański ze zgrozą patrzy na bezczelność czerwonej hołoty, zaprzepaszczającej pilną pracę sejmową.

Nie pociesie poszli czerwoni panowie (nie polityczni proletarjusze!), abyście wyprawiali uliczne burdy, lecz

po to abyście razem z innymi budowali silne zręby polskiego państwa.

A wy nie tylko nic nie budujecie sami, ale nawet drugim nie pozwalacie. Tego wam lud robotniczy nie zapomni a zwłaszcza wtedy, gdy będziecie polować za mandatami poselskimi!

ryp.

O pochodzeniu człowieka.

Według nauki wiary socjalistów człowiek nie został stworzony przez P. Boga ale sam się skądś pojawił na świecie. Naprzód był robaczkiem, a potem się rozwijał i doskonalił, aż wyrósł na dzisiejszego człowieka. Prajcem człowieka jest jakiś zwierz, od którego pochodzą dwaj bracia: małpa gibon i człowiek. Inne zwierzęta jak na przykład dziobak znajdują się w bliskiem pokrewieństwie do przodków człowieka.

Tak mówią socjaliści w książeczce: „O pochodzeniu człowieka“, napisanej w Krakowie przez St. Kazimierczyka.

Socjaliści chcą, aby każdy robotnik uważał się za zwierzę. Zwierzę nie ma żadnej religji, nie ma duszy, ani sumienia, ani o życiu przyszłem nic nie wie.

Dlatego socjaliści wbijają robotnikowi w głowę, że on niczem się od zwierzęcia nie różni, chyba tem, że jest do skonalszy. Od glisty doskonalsza jaszczurka, od jaszczurki doskonalsza ryba, od ryby doskonalszy ptak, od ptaka doskonalszy kot, od kota doskonalsza małpa, od małpy doskonalszy człowiek, ale to nareszcie wszystko takie same zwierzęta.

Zwierzę nie popełnia grzechu, jedno drugie zabija i zjada bezkarnie.

Człowiek także, skoro jest zwierzem, nie popełni grzechu, jeżeli w potrzebie drugiego zabije, okradnie, okłamie oczerni.

Walka klasowa — którą głoszą socjaliści, to nic innego tylko walka zwierząt. Które mocniejsze wygrywa.

Skoro człowiek zwierzę, to wystarczy dać mu się najeść, pozwolić mu się zabawić i zaprzęgnąć go do roboty.

Tak zrobili socjaliści w Rosji. Robotników karmią jak świnie, każą im po 12 godzin robić, zamiast do kościoła pędzą ich do teatru (z Kościołów robią miejsca zabaw), dzieci wychowują jak stado owiec i t. p.

Jeżeli u nas nie można spokojnie zebrania odbyć, bo niektórzy na niem wyją, piszczą i szczekają — to nie dziwujcie się, czytelnicy. Wychowańcy socjalistów muszą powoli zdziczeć i stanąć na równi ze zwierzętami. To się zgadza z nauką socjalistów o pochodzeniu człowieka. Ale gdy robotników całkiem ich dowódcy zawojują, to ich zaprzęgną do jarzma i powiedzą im: Jesteś koń, masz żyć i robić jak koń. Niech żyje socjalizm!

D. R.

Odczyt o Śląsku.

W ubiegłą niedzielę w Auli Seminarjum w Białej wygłosił zajmujący odczyt o Śląsku Cieszyńskim i Górnym uczony badacz dziejów tej prastarej dzielnicy Piastowskiej, prof. Dr. Adam Kłodziński, delegat Krakowskiego „Towarzystwa obrony kresów zachodnich“.

Przedstawiwszy ciężkie koleje, jakie jeden i drugi Śląsk przechodził i siłę liczebną polskiego ludu, który wkrótce przy plebiscycie na Górnym Śląsku ma dać świadectwo, do kogo chce należeć, zachęcił gorąco do wytężonej i zgodnej walki o tę ziemię przez agitację wśród rozrzuconych po naszym powiecie Górnoślązaków, by bezwzględnie wzięli udział w plebiscycie i dali głos za Polską. O tem wezwaniu nie wolno nikomu zapomnieć, kto rozumie, że zwycięstwo na Górnym Śląsku jest sprawą naszego honoru i bytu narodowego.

Odczytem prof. dr. Kłodzińskiego zaczęła komisja odczytowa T. S. L. w Białej szereg wykładów ciekawych dla szerokiej publiczności, które kolejno co niedzielę zaczynać się będą o g. 5 po poł. w auli Seminarjum naucz. w Białej. Wstęp: 2 Mkp. dla starszych; dla młodzieży szkolnej 1 Mkp.

Krótkie a ważne pytanie?

Pod względem aprowizacyjnym nie było może nigdy tak źle jak teraz. Wprost niema co włożyć do gęby. A przecież mamy na czele w rządzie chłopa Witosa i socjała Ignasia Daszyńskiego. Witos trzyma za chłopami, ale Daszyński niby „obrońca ludu“ przecież tam siedzi po to, aby nam, robotnikom, a nie tylko jemu samemu było dobrze. Dlaczego nie rekwiruje, kiedy potrzeba, przecież teraz z piastowcami trzyma, dlaczego nie kupuje, dlaczego nieba i piekła nie porusza, byleby głodnemu ludowi dał chleb? Czy chce, żeby ludzie byli jeszcze więcej źli i niezadowoleni i przy następnych wyborach znowu socjałów wybrali? Mamy już dość tych krakowskich a zwłaszcza socjalistycznych posłów!

Nieco o otwarciu „Domu robotniczego“ żydowsko-socjalistyczno-niemiecko-polskiego w Bielsku.

Cicho i niepostrzeżenie, bo ledwieśmy się dowiedzieli z *Wyzwolenia* przeszedł dzień „otwarcia“ tego Domu robotniczego, na który od kilku lat wydzierali socjały

Walne Zgromadzenie Składnicy Kółek roln. w Białej.

Walne Zgromadzenie odbyło się 24. paźdz. 1920 w sali „Sokoła“ w Białej o godz. 4 popoł. Rozpoczął je „w imię Boże“ prezes Rady Nadzorczej ks. Mączyński stwierdzając, że Składnica mimo ciężkich czasów, mimo szczupłości kapitałów własnych i wysokich procentów od pożyczek, zdołała znowu szczęśliwie i zwycięsko przetrwać rok administracyjny i umocnić swoje stanowiska handlowe w mieście i w powiecie.

Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego Walnego Zgromadzenia przez sekretarza prof. J. Braszkę przedstawił dyrektor Składnicy p. prof. Merta zabiegi Dyrekcji 1) o powiększenie liczby członków i zwiększenie wysokości udziałów, od których jest zależna siła kredytowa Składnicy, 2) o zyskanie własnych funduszów przez działalność handlową. Zgodnie z intencją Małopolskiego Tow. Rolniczego i nowej instytucji nadzorczej nad Składnicami tak zwanego *Związku rewizyjnego Kółek roln.* dąży Składnica do oparcia ruchu hurtownego o Kółka rolnicze, które częściowo już przystąpiły, a częściowo wkrótce przystąpią na członków Składnicy ze znacznym kapitałem udziałowym. Kółka rolnicze muszą zrozumieć, że tylko wtedy stanie się Składnica ich wyłączną hurtownią, jeśli dostarczą jej niezbędnych funduszów i wtedy dopiero będą mieć pełne prawo do pomocy i opieki w swych rozlicznych potrzebach. Dopóki Składnica musi się posługiwać obcym kapitałem i płacić od niego wysokie procenta, nie może mimo najlepszych chęci zadość uczynić wszystkim wymaganiom Kółek roln.

Następnie przedłożył p. Merta roczne zamknięcie rachunków (za czas od 30. IV. 1919 do 1. V. 1920), zbadane i zatwierdzone przez Komisję rewizyjną wybraną na poprzedniem W. Zgromadzeniu i przez Krakowski Związek rewizyjny.

Po odczytaniu przez sekretarza sprawozdania Związku rewizyjnego o gospodarce Składnicy z uznaniem dla Dyrekcji i zachętą do dalszej pracy zabrał głos w imieniu Komisji rewizyjnej jej przewodniczący p. prof. Stantejski ze szkoły handlowej podnosząc zasługi Dyrekcji, która ze Składnicy zrobiła pierwszorzędną hurtownię w naszem mieście. Wobec tego stawia w imieniu Komisji wniosek o udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum.

P. Dyr. Deimel, wiceprezes Składnicy odczytuje rozdział czystego zysku według uchwał Rady Nadz.

W dyskusji obszernej i wyczerpującej zapytywano Dyrekcję o wysokość kredytu, o szczegóły rachunku zysków i strat o pokrycie długów na realności Składnicy, o powody pominięcia premji towarowej w tym roku, o sposób przeprowadzenia inwentury.

Ks. Prezes, sekretarz i Dyrekcja udzielili żądanych wyjaśnień podnosząc jeszcze raz dobitnie konieczność powiększenia własnego kapitału udziałowego. Wypłacanie premji utrudnia brak klisz do wybijania bloczków kasowych Składnicy, a nadto przez 8% dywidendy wyróżniono właścicieli udziałów, którzy swojemi funduszami popierali Składnicę. Wgląd w książki i rachunki był wolny przez 2 tygodnie przed Walnem Zgrom., i w Składnicy było odpowiednie ogłoszenie w tej sprawie.

Uchwalono większością głosów absolutorjum i rozdział czystego zysku. O subwencje z kwoty 11.381 Koron na cele dobroczynne mają się starać instytucje u Rady Nadzorczej.

Ks. Prezes stwierdza na podstawie przedłożonego sprawozdania z zadowoleniem pomyślny rozwój Składnicy po latach ciężkich doświadczeń i życzy następnej Dyrekcji pomyślności w dalszej pracy.

P. dyr. Rybarski przedstawia nowy statut Składnicy, zalecony do przyjęcia przez Związek rewizyjny.

Na wniosek p. Gawędy odczytuje tylko najważniejsze ustępy. **Udziały podnosi się do 100 Mk., wpisowe do 10 Mk.**

Po dyskusji nad niektóremi paragrafami przyjęto nowy statut jednogłośnie.

Do Rady Nadzorczej wybrano: na wniosek Małop. Tow. Roln. p. Józefa Maurera, na wniosek Związku rewiz. p. Deimla, dyr. szkoły handl., na wniosek Kółek roln., które złożyły udziały w Składnicy, p. dyr. Czarneckiego, na wniosek Okręg. Tow. Roln. p. prof. Braszkę. Walne Zgromadzenie wybrało następnie ks. Wł. Mączyńskiego, p. Micherdzińskiego Tomasza, p. Gąsiora Macieja, p. Wielgusa Józefa i p. prof. Fr. Nycza.

Do Komisji rewiz. weszli: na wniosek Związku rewiz. p. dyr. gimn. Wł. Wierzbicki i p. Getter Leon, naczelnik poczty, z Waln. Zgrom. p. Konrad Opuszyński, p. Józef Wanke i p. Dr. Leon Chrapczyński.

Walne Zgrom. wyraziło życzenie, aby Dyrekcja przy przyjmowaniu członków starała się według stanu majątkowego o uzyskanie od nich jak największego udziału.

Obecne udziały należy jak najprędzej podnieść do wysokości przynajmniej 100 Mk.

grosz krwawo zapracowany robotnikom, często takim, którzy dawali im ten grosz z przekleństwem! Oczywiście poświęcenia religijnego, aby Bóg błogosławił nie było, bo oni Boga nie uznają. Niedowarzony Czuma wyraźnie bowiem oświadczał, że ten dom, to „Robotnicza Świątynia — przybytek, w którym będzie pielęgnowaną nowa ewangelja. Poczem rzuciwszy kil ka oklepanych frazesów o pocie ludu, z którego sam Czuma żyje i bryzgnąwszy nieco na katolickie (nie żydowskie!) duchowieństwo, które według Czumy ma w kościołach „siać jad nienawiści narodowej“ (czy także podczas uroczystości narodowych?, kończy z pompą „My z robotniczego domu stworzymy świątynię w duchu Chrystusowem, w której będziemy szerzyć naukę Wolności, Równości i Braterstwa.“

O kłamcy i Obłudnicy! My chrześcijańscy Robotnicy znamy tego waszego „ducha Chrystusowego“ i waszą „wolność, równość i braterstwo“. Lepiej żebyście nie bluźnili i nie małpowali a nauczyli się żyć po ludzku a drugich nie prześladowali za przekonania i z pracy nie wyrzucali, na zgromadzeniach zaś uszanowali słowo każdego, a nie wyli jak dzikie osły. Niechże was P. Bóg oświeci, abyśmy kiedyś razem w tym waszym nowym domu, przedtem uczciwie poświęconym, zawołali: Niech żyje polska i chrześcijańska organizacja robotnicza!

Kor.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Nowy ruch cennikowy

Drożyzna wszystkich artykułów pierwszej potrzeby nie tylko, że nie ustaje, ale jeszcze się wzmaga i co gorsza niema nadziei, że będzie taniej. Dlatego organizacja nasza odbywa ciągle konferencje z robotnikami, których owocem będzie stawianie nowych żądań. Przedewszystkiem nasuwa się jednak sprawa robotników dziennych, których tak po macoszemu potraktowano na ostatniej konferencji. Organizacja chrześcijańska poruszy wszelkie sprężyny, aby tej kategorji robotników krzywdę ich wynagrodzić. Zależynie więc od tego, ile uzyskamy na tych specjalnych konferencjach, postawimy nasze żądanie dla wszystkich robotników. Ponieważ jednak we wszystkich zawodach i dla wszystkich robotników drożyzna dzisiejsza daje się we znaki, dlatego dobrzeby było, aby wszyscy przemysłowcy i w ogóle pracodawcy na uchwalony procent się zgodzili i swoich robotników podnieśli. Uniknęłoby się w ten sposób rozmaitych chodzeń, pisań, kłótni i t. d. A przecież Organizacja nasza, oparta na sprawiedliwości chrześcij. żąda i upomina się dla swoich robotników tylko wtedy, kiedy temu robotnikowi się słusznie poprawa należy.

Interwencje.

U p. budowniczego Walczoka na interwencję sekretarza Janusza oddano Leonowi Honkiszowi dodatek odzieżowy.

We fabryce Franc. Vogta był zajęty przy maszynie Jan Marek członek chrześć. organizacji. Wzięty był do wojska, gdy teraz powrócił, socjaliści a zwłaszcza niejaki Wawok, postawili się groźnie, nie chcą dopuścić kol. Marka do tej maszyny. Na interwencje kol. Palichleba p. Vogt zarządził, że kol. Marek będzie pracował na nowej maszynie, a zarazem oświadczył, że nie będzie cierpiał żadnego gwałtu i terroru w swojej fabryce. Rzeczywiście w niektórych fabrykach (n. p. u Bathelta) nie pan, ale robotnicy rządzą, a rządzą tak, jakby byli w Rosji bolszewickiej, a nie w Polsce demokratycznej.

Organizacja stróżów

pilnuje troskliwie interesów swoich członków. Zgromadzenie we czwartek 4/XI uchwaliło pobierać od każdej izby 5 Mkp., które każda partja ma uiszczać u właściciela. Właściciele większych lokali n. p. biur, kinoteatrów, restauracji, mieszkań doktorów i t. d. mają oprócz innych świadczeń uiszczać tę kwotę samym stróżom do rąk. Gdzie stróż obsługuje ponad dwa domy lub ponad 30 lokatorów otrzymuje ponadto opał, światło i kasę chorych.

Korespondencje.

Z Białej.

W ubiegłą niedzielę 14. b. m. obchodziła młodzież zorganizowana w Związku młodzieży Polskiej w Białej podniosłą uroczystość związkową ku czci św. Stanisława Kostki, patrona tejże młodzieży.

Wieczorem tego dnia urządzono uroczysty obchód w sali Domu katolickiego. Na bardzo obfity program tego wieczoru złożyły się bardzo gustownie dobrane śpiewy i deklamacje. Prezes tego młodego Związku ks. Błotko w swem przemówieniu skreślił niedługie zresztą jego dzieje i zwrócił się z gorącym apelem do katolickiego społeczeństwa, aby ten Związek popierali — poczem dokonał uroczystego przyjęcia członków przez własnoręczne przyjęcie odznak związkowych. Obecny na tej uroczystości proboszcz ks. Dr. Domasik swą serdeczną przemową zachęcił młodzież związkową do wierności wzniosłym ideałom katolickim, które mają być pielęgnowane w Związku.

Pięknem zakończeniem uroczystości było przedstawienie sceniczne z życia św. Stanisława Kostki. Młodzi amatorzy wywiązali się całkiem poprawnie ze swego wdzięcznego zadania a miejscami czynili głębokie wrażenie na szczelnie zapełnionej sali. W tym względzie na szczególne uznanie trzeba wymienić druha Sikorę, który świetnie odegrał rolę przydrożnego żebraka a następnie wojewodę Kostkę na Rostkowie. Zwłaszcza w tej drugiej roli umiał wywołać w niektórych momentach silne napięcie dramatyczne.

Ogółem cały wieczór czynił bardzo miłe wrażenie, bo się widziało, że nasza młodzież dużo pięknych rzeczy potrafi o ile znajdzie się pod dobrem kierownictwem. To też prezes ks. Błotko mógł z radością patrzeć na owoce swych pracowitych zabiegów dla dobra polskiej młodzieży, której się poświęcił.

Dobrowolna składka na sali przyniosła około 1600 Mkp. na cele Związku. Szczęść Wam Boże młodzi druhowie!

Życzliwy.

Z Bystrej.

Sprawozdanie z wiecu.

W niedzielę 7 bm. odbyło się tu zgromadzenie ludowców z pod znaku „Piasta“, na które zjechała z Białej bojówka socjalistyczna z tow. Czumą na czele. Sterroryzowawszy zebranych, obrali socjaliści przewodniczącego i sekretarza z pomiędzy siebie wbrew woli całego zgromadzenia, które już prezydjum w osobie p. Żukowskiego poprzednio wybrało.

Po krótkiej przemowie p. posła Rączkowskiego, przerywanej ustawicznie przez socjalistów, zabrał głos Czuma, który rzucił się zajadle na ludowców, mianując ich reakcjonistami, zdrajcami i t. p.

Następnie z okazji przyjazdu przedstawiciela Pow. K. O. P. p. prof. Kusia z Białej, celem urządzenia zbiórki na „Gwiazdkę“ dla żołnierzy tutejszej gminy, pełniących służbę na froncie, rzucił się tenże sam czerwony agitator na K. O. P. i duchowieństwo, zarzucając im zbrodnie i czyny, o których się nikomu nie śniło. Podburzał on ludność, żeby na „Gwiazdkę“ nic nie dawała Komitetowi, a bojówka jego wtórowała mu, wznosząc ustawicznie dzikie okrzyki przeciw Komitetowi i jego akcji. To też delegat, widząc, że daremne będą jego wysiłki wobec z góry ułożonego planu socjalistów niedopuszczenia do żadnej akcji na rzecz naszych żołnierzy, marznących tam na dalekich kresach wschodnich naszej Rzeczypospolitej, opuścił zgromadzenie wśród szyderstw i złośliwych okrzyków czerwonych towarzyszy. Zajście to otworzyć powinno oczy wszystkim myślącym i przypomnieć, że socjaliści najświętsze sprawy ogólne i narodowe zawsze utrącą, aby tylko swe partyjne cele przeprowadzić, a nawet tak niewinna a sympatyczna sprawa jak „Gwiazdka“ dla robotnika — żołnierza jest dla nich groźną, bo nie od nich wzięła początek, i dlatego nie wahają się jej, ku największej szkodzie dla naszych braci, pełniących ciężki obowiązek w służbie Ojczyzny, — udaremnić. Raczej niech żołnierz tam marznie i gnije w rowach bez żadnej pociechy ze strony społeczeństwa, niż żeby mu tę pociechę i osłodę w jego trudach przyniość miał Komitet Obrony Państwa, w którym zasiadają niby sami „endecy i klerykali“. To jest hasło czerwonych „obrońców ludu“, którego skutki odczuje przykro i niezasłużenie ludowa armja nasza.

Zaznaczyć przytem należy, że olbrzymia większość zgromadzonych nie należała, do obozu socjalistów, ale pozostawała przez cały czas pod ich terrorem. To też każdy doznał uczucia ulgi, gdy ta czerwona bojówka wyniosła się do Białej.

Uczestnik.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sejm. Po burzy nastąpiła cisza i otrzeźwienie. Posłowie przybrali godną siebie postawę i zaczynają nieco spokojniej radzić. Sprawa senatu atoli napotyka znów na trudności; grupy lewicowe, a z nimi tym razem i Piastowcy, wnieśli, aby sprawę senatu przekazano następnemu sejmowi, wniosek atoli upadł.

Wzięto dalej pod uwagę sprawę żołnierzy wracających z frontu. Zdemobilizowanym ma być wydana odzież.

W dyskusjach o konstytucji posłowie żydowscy wnieśli poprawkę, mającą na celu stworzenie państwa w państwie.

Cała Izba stanęła przeciw poprawce żydowskiej. Przemawiali sjoniści Hartglass i dr. Tohn. Mówili, że Polska powinna się trzymać traktatu wersalskiego i postanowień Ligi Narodów, co do praw mniejszości, a w szczególności praw żydów. Dr. Tohn mówił, że naród żydowski posiada te same prawa do życia co ludność tubylcza. Pomimo, że mowy posłów żydowskich były dość spokojne, raziły zachłannością. Świetną mowę powiedział pod wrażeniem mów żydowskich poseł ks. Lutosławski. Była to mowa od początku istnienia Sejmu warszawskiego najświetniejsza. Towarzyszyła jej skupiona uwaga wszystkich posłów. Nawet żydzi skupili się i z natężoną uwagą słuchali mowy ks. Lutosławskiego.

Polska a Liga Narodów. Polscy przedstawiciele w Lidze Narodów pp. Paderewski i Aszkenazy wzięli udział w otwarciu Ligi w Genewie. Będzie tam poruszona sprawa Gdańska i Polski; chodzi bowiem o to, aby Polska otrzymała mandat także wojskowy w Gdańsku.

Polska przyjęta do konwencji „Czerwonego Krzyża“. Jak donosi *„Gazeta Poranna*, otrzymał centralny zarząd polskiego „Czerwonego Krzyża“ urzędowe zawiadomienie o przyjęciu Polski do konwencji genewskiej. Z chwilą tą polski Czerwony Krzyż nietylko faktycznie ale i prawnie staje się członkiem międzynarodowej ligi „Czerwonego Krzyża“.

Górny Śląsk.

Znów naciągają czarne ciężkie chmury nad piastowską ziemią. Anglja prowadzi zaciekłą i podłą kompanję przeciw nam i kruszy kopje za niemcami, względnie chce plebiscytem tak pokierować, aby wynik głosowania wypadł na korzyść Niemiec, bo tylko w ten sposób rzekomo, niemcy mają dać odszkodowanie Francji. A więc za grosze sprzedaje się dusze. — My jednak wierzymy w Boską sprawiedliwość, którą uczeni nazywają „nemezis historyczna.“

Według depesz z Paryża **ma się plebiscyt odbyć w dniu 28 stycznia 1921.**

Gdańsk.

15. bm, odbyło się uroczyste posiedzenie konstytuanty gdańskiej, na którem przedstawiciel ententy pułk. Strutt dokonał **proklamacji wolnego miasta Gdańska**. W uroczystym tym akcie wziął udział w imieniu Rzeczypospolitej polskiej komisarz gen. p. Biesiadecki i jego zastępca p. Jełłowicki, przedstawiciel wojskowości polskiej admirał Borowski i maj. Wilczek, wszyscy przebywający w Gdańsku przedstawiciele obcych państw.

Czechy.

Brutalna czechizacja szkół polskich. W Czechach istnieją dwa rządy, oficjalny, a drugi nieoficjalny. — złożony z czynników szumowin stycznych, posiadających faktyczną władzę. W Pradze i w Opawie na skutek żądań ludności władze obiecują wszystko, faktycznie jednak triumfuje samowola czynników miejscowych. W Bystrzycy usunięto kierownika szkoły. Polaka p. Wałaskiego. Udała się delegacja polska do Opawy do dr. Szramka, który przyrzekł, że Wałaski na swem stanowisku zostanie. Mimo to wyrzucono go i otrzymał dekret zwolnienia rady okręgowej w czeskim Cieszynie, podpisany przez starostę Michała Rawkę w Wierzniowicach. Wizytujący tamtejszą szkołę polską inspektor czeski Klvania zapowiedział, że odtąd w tej szkole ma się odbywać nauka w języku czeskim. Pomimo, że kierownictwo szkoły otrzymało instrukcje z Opawy by nauczano dalej po polsku Klvania oświadczył, że stało się to „przez pomyłkę“.

Czeska Rada szkolna nadesłała do kierownictwa polskiej szkoły w Porębie zarządzenie, którem znosi używanie języka polskiego a wprowadza język czeski.

Rodacy! Pamiętajcie o plebiscycie na Górnym Śląsku! Składki przyjmuje Redakcja Tygodnika Bialskiego.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Brak stempli. Od kilku tygodni nie nadsyłają władze skarbowe stempli. Czyżby i na to brako papieru? Bo przecież państwo ma ze stempli ogromny dochód, który częściowo traci. Wiele bowiem dokumentów wydaje się bez stempla. Bo trudno wymagać od strony ze wsi zwłaszcza odleglejszej, by specjalnie szła lub jechała do urzędu podatkowego z metryką lub dokumentem do ostemplowania. Spotka ją zresztą w Białej to, że jeden z urzędników każe jej zapłacić taksę siedm razy większą od przepisanej (10 Mk. zamiast 1.40 Mk.) i nie pomoże na to ani interwencja proboszcza, ani pokazanie autentycznego orzeczenia dyrekcji skarbu i trzeba dopiero zwracać się do samego pana Naczelnika, by opłacić tylko taksę w przepisanej prawem wysokości (tj. Mk. 1·40 na metrykę).

Władze skarbowe powinny starać się tak ze względu na dobro państwa jak dla dogodności ludzi, by stempli nie brakowało nigdy, bo to wprost śmieszne, by nawet takich rzeczy jeszcze mogło nam zabraknąć!

Z obowiązku ścisłego informowania naszych Czytelników zaznaczamy, że głośny swego czasu proces przeciwko Siostrze Przełożonej szpitala w Białej skończył się tak, że jej przeciwnik p. Biegun po przegranym pierwszym procesie, cofnął swoją apelację zgłoszoną przedtem do sądu w Wadowicach.

Z Polski i ze świata.

Kredyt angielski dla polskiego przemysłu. Międzynarodowy komitet niesienia pomocy w Paryżu uchwalił za zgodą rządu angielskiego na usilne przedstawienia polskiego ministerstwa przemysłu i handlu, następujące kredyty; 1¹/₈ miliona funtów szterlingów na zakupno wełny i przyborów dla przemysłu tkackiego, 280 tysięcy funtów szterlingów na zakupno miedzi, stali rtęci itd.

Traktat kompensacyjny Polski z Czechosłowacją. „Neue W. Tagblatt“ donosi z Pragi, że traktat kompensacyjny między Czechosłowacją a Polską, wszedł już w życie. — Czecho-słowacja dostarczy Polsce 35 tysięcy ton węgla i 15 ton koksu. Produkcja w Ostrawie wynosi obecnie około 27 tysięcy ton węgla. Obecne zapasy węgla w zagłębiu wynoszą około 40 tysięcy ton.

Nadesłane.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Składnicy Kółek rolniczych w Białej odbytego dnia 24. października 1920 przyznano członkom 8% dywidendy od złożonych udziałów za rok 1919/20. Po odbiór dywidendy należy się zgłaszać z książeczkami udziałowemi w Biurze Składnicy w godzinach urzędowych. Zwraca się uwagę członkom, że na podstawie § 11. Statutu niepodjęta dywidenda przepada na rzecz Funduszu rezerwowego Składnicy.

Walne zebranie członków Składnicy Kółek rolniczych w Białej ustaliło również uchwałą powziętą po myśli § 10 statutu wysokość najmniejszego udziału na kwotę 100 Mk. wpisowego na kwotę 10 Marek.

Wszyscy dotychczasowi członkowie obowiązani są uzupełnić swe dotychczasowe udziały i deklaracje.

W celu uzupełnienia deklaracji zechcą P. T. członkowie zgłaszać się w biurze Składnicy w godzinach urzędowych, a to najpóźniej do dnia 31. grudnia br.

Nie zgłaszający się w tym terminie będą uważani, **za zezwalających, by odnośne zmiany były bez ich współudziału poczynione w dotychczasowych deklaracjach.**

Po bezskutecznym upływie tego terminu będą musieli być niezgłaszający się członkowie ze stowarzyszenia po myśli § 7. statutu wykluczonymi.

Dyrekcja
Składnicy Kółek rolniczych
w Białej.

OGŁOSZENIA.

Górnoślązacy! Zgłaszajcie się po informacje do powiatowego K. O. P. lub do Redakcji T. B.

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej